

W Wielki Piątek mróz – na każdej kępcie siana wóz

Wielki (Czorny) Piątek był i jest jednym z największych świąt ewangelickich i dlatego ewangelicy obchodzą go z wielką powagą wystrzegając się ciężkich prac oraz uczestniczą w uroczystym nabożeństwie. Tego samego dnia katolicy udają się do znajdujących się „Grobów Pańskich”, przy których znajduje się tabernakulum z Przenajświętszym Sakramentem. Przed grobem pełnili nieraz wartę honorową m. in. strażacy, a czasem policjanci lub żołnierze ubrani w mundury galowe. Był to dzień, w którym obowiązywał ścisły post i w którym nie odbywała się msza. Z Wielkim Piątkiem łączą się liczne praktyki mające zapewnić ludziom zdrowie. Jedną z nich wiązała się z ludowym wierzeniem, że o północy z Wielkiego Czwartku na Piątek woda w rzekach zamienia się w wino lub zyskuje wyjątkową moc⁵⁰, dlatego – m.in. w Jaworzu⁵¹ – polecano udać się przed wielkopiątkowym wschodem słońca do najbliższego potoka (strumyka) lub rzeki i obmyć się (np. nogi, twarz) wodą, co miało zapewnić zdrowie⁵². Polecano również wypić w tym dniu kieliszek gorzkiej wódki zwanej tatarczówką – ten nawiązujący do biblijnej sceny pojenia ukrzyżowanego Chrystusa octem i żółcią trunek, miał chronić przed bólem i chorobami brzucha.

WIELKA (BIOŁO) SOBOTA

Wielka Sobota to czas, przygotowywania potraw, które spożywano w Niedzielę Wielkanocną: wypiekano kołocze, babkę, baranka z kruchego ciasta.⁵³ Szczególnym znakiem tych świąt i tego dnia jest pieczenie ciasta drożdżowego

50 J. Broda, Rok obrzędowy..., s. 48-49.

51 Inf. M/1956

52 Inf. M/1956, K/1955

53 Inf. M/1956

z boczkiem, kielbasą lub szynką – zwanego murzinem lub szoldrą. W sobotę zdobiono jajca (jaja), gotując je z łupinkami cebuli, oklejając je tasiemką lub nitką, rysując lub skrobiąc skorupkę jajka⁵⁴. W Wielką Sobotę w latach 70 XX w. pojawił się zwyczaj chodzenia do poświęcenia z potrawami wielkanocnymi (m.in. jaja, ciasto, kielbasa, szynka, sól, chleb). Pod wieczór katolicy idą na Rzurekcję (pierwszą mszę Zmartwychwstania Pańskiego), której towarzyszy procesja wokół świątyni oraz ma miejsce „rozwiązanie dzwonów”. Ze wspomnień mieszkańców Jaworza wynika, że w tym momencie polecano potrząsać drzewkami owocowymi rosnącymi w sadzie żeby drzewa się obudziły i dobrze owocowały – czasami, dla zachęcenia dzieci do tej czynności, umieszczano na którejś z gałęzi monety.⁵⁵

Na Wielkanoc słota, to nie bydzie błota

Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, jako najważniejsze święto kościelne, cechowała uroczysta atmosfera. Był to czas odpoczynku, który spędzano w przestrzeni domu w gronie rodzinnym. Wśród części mieszkańców Śląska Cieszyńskiego – również w Jaworzu – znana była praktyka ukrywania w ogrodzie (czasem w izbie) „zajączka” (którym były czekoladowe jajka, zajączki) – musiały go rankiem znaleźć dzieci. Starano się aby były czymś nowym: butami, ubraniem lub nakryciem głowy.⁵⁶ Rano spożywano śniadanie, podczas którego – jak miało to miejsce w Jaworzu – pojawiał się krupicznok: grube na 5 cm ciasto pieczone z mąki krupicy, smarowane gęstą, kwaśną śmietaną

54 Inf. M/1956

55 Inf. M/1956, M/1953

56 M. Kiereś, Tradycja a współczesność..., s. 554)

i posypane cukrem tworzącym chrupiącą skorupkę.⁵⁷ Spożywano wędzone mięsa oraz inne smakołyki. W tym dniu, po powrocie z kościoła podawano uroczysty obiad. Niedziela wielkanocna była dniem, w którym obserwowano pogodę i wróżono na jej podstawie przyszłość: jeśli dzień był słoneczny pokładało to – czyli zapowiadało – urodzajny rok i dobrą pogodę we wszystkie kolejne niedziele roku.⁵⁸

PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY – ŚMIERGUST

Ranek w drugi dzień Świąt Wielkanocnych, tj. lany poniedziałek zwanym też śmiergustem (Śmigus dyngus), pod domami dziewcząt pojawiali się polywocy, którzy za pomocą sikawek lub wiader polewali dziewczyny, a następnie „suszyli” lub „głaskali” za pomocą plecionych wierzbowych karwaczy przyozdobionych nieraz kolorowymi wstążeczkami (najczęściej koloru czerwonego). Powiadano, że dziewczyna której nie poleją nie wyjdzie w tym roku za mąż.⁵⁹ Poniedziałek Wielkanocny był także dniem, w którym ponownie pojawiają się dziewczęta z goiczkiem lub mojjczkiem (niektórą towarzyszyła trzymana w rękach lalka), pod oknami śpiewały pieśni, za co otrzymywały drobny podarunek. W tradycji ludowej, Poniedziałek Wielkanocny był także dniem, odwiedzania krewnych – dla dzieci była to też okazja, żeby w śmiergust skropić perfumami starsze ciotki.

57 Inf. K/1953

58 J. Szymik, Doroczne zwyczaje..., s. 97.

59 J. Broda, Rok obrzędowy..., s. 51-52



APRYL

Z kwietniem kojarzy się pierwszy dzień tego miesiąca, kiedy to przypada Prima Aprilis zwany na Śląsku Aprylem. W tym dniu dozwolone było bezkarne żartowanie, drwienie lub ośmieszanie m.in. zlecając komuś jakieś niewykonalne zadanie, okłamując go itd. – ten, który dał się „nabrać” usłyszał od żartownisia: apryl! Według dawnego ludowego kalendarza w okresie kiedy przypadają imieniny Wojciecha lub Jerzego odbywać się miało pierwsze wiosenne wypędzanie bydła na pastwiska, czemu – jak informują ludoznawcy – miały towarzyszyć liczne praktyki magiczne. W celu ochrony krów przed złym spojzeniem oraz mocami, okadzano je poświęconymi ziołami lub palmą wielkanoćną.

STAWIANI MOJA

Dawniej, w noc z 30 kwietnia na 1 maja praktykowany był zwyczaj stawiania moja. Polegał on na wkopaniu w ziemię, przed domem, w którym mieszkała panna, kilku – lub kilkunastometrowego świeżo okorowanego drąga zakończonego u góry choinką umajoną kolorowymi wstążkami. W przekazach mieszkańców Jaworza pojawia się informacja o tym, że zwyczaj ten był niegdyś praktykowany, a symbolikę moja interpretują jako formę pierwszomajowych oświadczeń.⁶⁰ „Moja” należało pilnować, żeby ktoś go nie podziurawił lub nie zwiesił na nim spodni, co odbierano jako ujmę dla dziewczyny. Moj stał do końca maja.⁶¹

⁶⁰ Inf. K/1953

⁶¹ Inf. K/1953; Świbówna 1929a: 100; Szymik 2001: 113

ZIELONE ŚWIĄTKI I BOŻE CIAŁO

Kolejnym momentem w obrzędowości dorocznej związanym z kalendarzem kościelnym były Zielone Świątki, które przypadały w 50 dzień od Zmartwychwstania Pańskiego i 10 dni po Wniebowstąpieniu – wtedy przypada Niedziela Zesłania Ducha Świętego. Jego znakiem było – także w Jaworzu – smażenie nad ogniskiem wajeczyny ze sznytłokiem (jajecznicy ze szczypiorkiem). Czynność ta odbywała się w towarzystwie krewnych, sąsiadów czy znajomych.⁶²

Jedenaście dni po Zielonych Świątkach, w czwartek, przypada Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej zwane potocznie Bożym Ciałem. W tym dniu wierni wyznania rzymskokatolickiego uczestniczyli w procesji, która zatrzymywała się czterokrotnie przy zrobionych na tę okazję ołtarzach, przy których odczytywano fragmenty Ewangelii. Były one (ołtarze) przyozdobione gałązkami lipy i brzozy. Po zakończeniu procesji wierni zabierali ze sobą owe gałązki do domu, bo, jak uważano, posiadały one cudowne właściwości. Boże Ciało wyznaczało także punkt graniczny w czasie, od którego kąpiel w rzekach, stawach lub jeziorach uznawano za bezpieczną – ów pogląd oddaje popularne niegdyś powiedzenie: „Na Boże Ciało skocz do wody śmiało”.



⁶² E. Grim, Zwyczaj ludowe, „Zaranie Śląskie” 1931, r. 7, z. 2, s. 129; Inf. K/1953. Inf. K/1955

MASOPUSTNÍ OBDOBÍ

Masopustní období je tří denní svátek a zabírá v kalendáři časový úsek od Tří králů do Popeleční středy. Zatímco jeho počátek, který nastává po svátku Tří králů (6. ledna), má pevné datum, tak jeho konec na Popeleční středu je závislý na datu Velikonoc a končí tak v rozmezí od poloviny února do počátku března. Popeleční středou začíná 40denní půst před Velikonocemi. Protože datum Velikonoc je pohyblivé, byl pohyblivým svátkem i masopust. Jako celé zimní období byl také masopust časem zvláštních prací, především draní peří a předení.

Vyvrcholením masopustního období byly obyčejně a zábavy spojené s lidovou slavností, kterým se na Těšínsku všeobecně říkalo ostatky. Charakteristickým jídlem tohoto období byly brutvaňoky, které jsou obměnou koblih. V tento čas se konávaly především bujně taneční zábavy. Masopustní zábavu uzavíral obyčej pochování basy.

Jarní obyčej vynášet figurínu smrti – Mařenu – se na Těšínsku konal na Smrtnou neděli (předposlední neděle před Velikonocemi) nebo i po čas celého Černého týdne. Obřadní figurína se připravovala většinou ze slámy a starých součástí tradičního oděvu. Po skončení obchůzky byly obřadní figuríny ničeny, dělo se to topením nebo pálením. V současné době žije obyčej jen v paměti starších obyvatel.

V poledne na Zelený čtvrtek přestaly zvonit zvony, jejich funkci po tři dny zastupovali chlapi s velikonočními řehtačkami. Značný význam v obřadní tradici byl přisuzován Velkému pátku. Vázaly se k němu zákazy činností. V evangelických rodinách se však Velký pátek slavil jako největší svátek, proto se nesměly konat žádné práce, nechodilo se ani na návštěvy. Ochranná a léčitelská moc byla obecně přisuzována velkopáteční tekoucí vodě. Proto zvláště starší lidé se ráno chodili umývat k potokům nebo pramenům. Lidé vstupovali do vody, umývali si ruce i tváře.

Na Bílou sobotu se po tří denním odmlčení opět rozezněly zvony. V této chvíli lidé chodili do sadů třást stromy, aby rodily zdravé a chutné ovoce.

Velikonoční neděle byla pokládána za jeden z největších svátků.

Velikonoční pomlázku – smigrust, tvoří na Těšínsku dvě obřadní akce, a to bití rostlinnými omlády a polévání vodou. Pomlázku tvořily vrbové nebo jalovcové pruty, které se někdy vázaly v metly, pletly v korbáče. Používalo se také vrbové proutí. Mládenci obcházeli vesnice s putnami a polévali děvčata vodou, aby byla po celý rok zdravá a krásná. Za pomlázku bývali chlapi obdarováni a pohoštěni, dostali obvykle kořalku, děvčata je obdarovala malovanými vajíčky. Pomlázkové obyčej se však v průběhu posledních let většinou zmírnily. Polévání je spíše symbolické, místo vody se používá různých voňavek.



DOŽYNKI





LATO

LATO

Jutro święty Janek, puszczy my na wodę wianek

Noc z 23 na 24 czerwca była okazją, żeby zorganizować tzw. wianki lub sobótki podczas których m.in. rozpalano ogniska, a chłopcy biegali po polach z „pochodniami”. Jak wspomina jedna z mieszkanki, w noc zwaną też świętojańską w Jaworzu wianków nie puszczano, ponieważ nie było tutaj tak dużej rzeki, ale za to zbierano gałęzie świerkowe i jodłowe, które w dzień św. Jana (24 czerwca) zapalano tak, żeby było sporo dymu, „który ma uleczyć” – mówiło się, że palą chromego – była to również okazja do wspólnego pośpiewania i skakania przez dym.⁶³ Noc z 23 na 24 czerwca była postrzegana jako czas działania czarownic.

*Dzisiaj wieczór krótki, rozpalmy sobótki
Hej dziolchy wybrane, zielinom przezosane
Tańcujcie na dworze aż do ranej zorze
Az do świtanio, ale ni bez granio.
Polcie sobótki, bo dzisiaj wieczór krótki.⁶⁴*

Dożynki czyli żniwówka

Okres letni to czas wyłożonych prac, w trakcie których zbiera się z pól plody rolne. Z tym okresem wiążą się liczne powiedzenia odnoszące się zarówno do obserwowanych zjawisk atmosferycznych, jak i czynności związanych z wegetacją roślin, czynności rolniczych czy zbiorem plonów: „Na świętego Jakuba (25 lipca) ziemniaków próba”, „Ze świętym Jakubym bier tyżkę z czubym”; „Od Hanki (26 lipca) zimne noce i ranki”, „Do Maryi wniebowstąpienia (15 sierpnia) mijj w stodole połowe miynia”; „Na święty Roch (16 sierpnia) do stodoły groch” czy „O świętym Rochu – rwij grochu po troch”.⁶⁵ Przełom sierpnia i września to czas święta plonów czyli dożynek zwanych żniwówką. Dziś to wydarzenia kojarzy się z przejazdem barwnego korowodu złożonego z przyozdobionych maszyn rolniczych, bryczek, kolas, udziałem pieszych, gazdami lub starostami dożynekowymi, wielkim ozdobnym wieńcem dożynekowym, wórkami przypinanym uczestnikom uroczystości, programem artystycznym, nabożeństwem ekumenicznym i festynem. Najczęściej są to dożynki gminne.

65 J. Szymik, A gdy będzie... s. 23-27, „Kalendarz Cieszyński dla katolików i ewangelików” 1865, Cieszyń 1864

63 Inf. K/1953

64 J. Szymik, Doroczne zwyczajaje..., s. 118

Kiedyś związane były ze zwiezieniem z pola ostatniej fury zboża do gospodarza. Na szczycie ostatniego wozu z plonami stawiano umajony kwiatkami snop zboża. Żniwiarzom w tym czasie towarzyszyły różne pieśni o ich trudzie i o plonie, wyrażały także troskę o przyszłe urodzaje i życzenia przyszłych dobrych plonów oraz nadzieję na zasłużony poczęstunek i zabawę.

Przykładowe pieśni:

*Plón niesiemy, plón,
Gospodarzóm w dom,
Żeby dobrze plónowało
Po sto korcy z kopy dało.
Plón niesiemy, plón,
Gospodarzóm w dóm.*⁶⁶



66 A. Kopoczek, Śpiewnik Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, s.198

*Wiwat, wiwat zaśpiwyjemy, gazdoszkowi cześć oddejmy
By tyn winiec od nas wzyli, czym dobrym nas obdarzyli
Bo tyn wyniec same kwiaty, warty jest same dukaty
Dukatów mieć nie bydziecie, ale nas poczynstujecie,
Gaździnko dajon kołocza, to bydzie zapłata nasza
Gazdoszkowe pole samè fijołeczki jakij
nom też dali jakij nom też dali dobrej gorzołeczki
Gazdoszkowie pole, całe rzę okryte, o jowej, przejawej, jakeśmy topite.*⁶⁷

Ostatnim etapem tej ciężkiej pracy była gościna urządzona przez gospodarza (gazdę), na której nie brakowało: kołocza, mięsiwa, piwa i gorzałki. Jego podziękowanie kierowane było do osób biorących udział w żniwach, gościna kończyła się zabawą taneczną. Tego typu zachowania zwane dożynkami odbywały się w prawie każdym gospodarstwie. W zależności od urodzaju i zamożności gazdów każdy biorący udział w żniwach mógł dostać do domu kawałek kołocza i worek zboża.⁶⁸

67 Śpiewnik Zespołu Jaworze na podstawie A. Kopoczek, Śpiewnik Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, s.199

68 Inf. K/1953

Muzeum, numer: MC/F/3213



DZIEWCZYNA Z WIEŃCEM,
SYMBOLEM DOŻYNEK

Brenna 1937 rok



SVATOJÁNSKÁ NOC

je svátek slavený v předvečer 24. června, svátku Jana Křtitele.

Typickým prvkem této noci jsou svatojánské ohně, pálené na kopcích. Symbolicky představují slunce, které je v době letního slunovratu na vrcholu sil. Tyto ohně se pro získání síly přeskakují, zapalují se v nich košťata, kterými se pak krouží. Důležitým prvkem je i svatojánské čarování, týkající se především sběru bylin a milostné magie. S magií lásky souvisí víra v „devatero bylin“, květy natrhané v noci tajně na louce, z kterých dívka uvine věneček, a pak s jeho pomocí zjistí, koho si vezme. Některá jiná svatojánská milostná kouzla slouží i přímo k přinucení mladíka, aby se do dívky zamiloval. Dále se věřilo, že v tuto noc lze nalézt zlaté kapradí.

K sv. Janu se váže celá řada pranostik:

Na Jana bez deště – bude pěkně ještě.

Na sv. Jana otvírá se k létu brána.

Sv. Jan deštěm je znám.

Na sv. Jana noc nebývá žádná.

SKLIZEŇ OBIÍ, DOŽÍNKY.

Dožínkové slavnosti se více uplatnily v rovinných oblastech Těšínska.

Po sklizni obilí nejbohatší nebo největší hospodář obce byl zvolen za gazdu. Na Těšínsku se oblékal do gorolského kroje. Jeho povinností bylo převzít od ženců věnec a pohostit je jídlem a pitím. Hlavní částí dožínkových slavností byl průvod. Dožínkový průvod byl zpestřen alegorickými vozy, na nichž se předváděly různé hospodářské práce: tlučení másla, pečení chleba, zpracování zelí, mláčení cepy, čištění obilí apod. V evangelických rodinách se zpívaly při cestě s poslední fúrou obilí nábožné písně. Ženci nesli věnec v průvodě do hospodářova domu, kde jej slavnostně předali hospodáři a hospodyni. Dožínkový věnec býval zavěšen v síni na stropě nebo nad dveřmi, a to obvykle až do příštích dožínek. Přípravovaly se také společné věnce. Kolektivní věnec se zanesl do kostela, kde zůstával po celý rok.

Dožínková hostina se konala i v pozdějším podzimním čase, po skončení žatevních prací včetně sklizně okopanin. Dožínková slavnost přešla i do současné tradice na Těšínsku. Z dožínek se stávala společenská a kulturní záležitost, v níž převažovaly složky scénické i divadelní.

Muzeum, numer: MC/F/8199



PRZĄDKI – PRZĘDZENIE NA KOŁOWROTKU
Istebna początek XX wieku





JESIEN

JESIEŃ

Gdy wrzesień to jesień!

Zgodnie z kalendarzem rolniczym jesień to czas kiedy na polach ustają ważniejsze prace. Początek tego okresu wyznaczały imieniny Wacława i Wawrzyńca przypadające na 28 września – od tego czasu kąpiel w rzekach i jeziorach była odradzana jako niebezpieczna. Zakończone zwykle przed św. Michałem (29 września) żniwa powodowały, że znikła obawa, iż pasące się zwierzęta wejdą w szkodę. Jesień, to czas zbioru głównie roślin okopowych, wśród których szczególną rolę odgrywał ziemniak. Zbiór kartofli zwykle się nazywać wykopkami. Podczas zbioru ziemniaków rozpalano ogniska, w których palono kłącza tej rośliny a jednocześnie po wrzuceniu do nich kartofli robiono pieczoki.

Jednym z ostatnich plodów rolnych, który zwożono z pól była kapusta. Najlepszym sposobem na przechowywanie było jej kiszenie, co starano się zrobić do końca października. Pokrónżaną (poszatkowaną) kapustę wrzucano warstwami do czystej wyparzonej beczki. Na dnie układało się koper, liście winorośli i chrzanzu, poprawiano ją m.in. solą (powodowało to, że kapusta puszczała wodę), kminkiem, a następnie jedna osoba po dokładnym umyciu nóg deptała ją. W okresie jesiennym odbywały się prządk i szkubaczki – te ostatnie rozpoczynały się po Marcynie (11 listopada), kiedy zwyczajowo ubijano tuczzone gęsi.

Podobnie jak w przypadku zbierania siana, żniw, przygotowań do wesel, czy budowy domu, nieodzownym elementem była pomoc sąsiadów oraz krewnych zwana pobabą. Nazwę tą stosowano – również w Jaworzu – na określenie

wspólnych sąsiedzkich prac, czy też prac społecznych związanych z budową np. miejscowej szkoły, remizy strażackiej, kościoła, dróg gminnych – pomoc mogła dotyczyć przekazania zarówno produktów potrzebnych do przygotowania np.: uczyty weselnej, ale także drewna na budowę.⁶⁹

Jesień, to czas, w którym społeczność ewangelicka obchodzi jedno z ważniejszych świąt jakim jest Święto Reformacji (31 października), a katolicy Wszystkich Świętych (1 listopada) oraz tzw. Zaduszki (2 listopada).



PODZIMNÍ PRÁCE

S podzimem byla spojena sklizeň okopanin, mezi nimiž zaujímaly významné místo brambory. Jejich sklizeň se nazývala vykopki. Brambory se kopaly ručně a počítalo se sousedskou výpomocí zvanou pobaba. Vykopků se zúčastňovali dospělí i děti a s touto prací souviselo i pečení brambor - tzv. pječoků - v popelu. Někdy, hlavně na statcích, se konaly tzv. pokopki. Spočívaly v tom, že brambory nebyly všechny důkladně vykopány a ty, které zůstaly, si mohli vykopat příslušníci nejméně bohatých vrstev venkovské společnosti.

Na podzim se sklízela také řepa. Po vytažení ze země se řepa očistila a odkrojil se vršek rostliny i s listy. Bulvy se svázely z polí do sklepa a listy se věšelo na ploty k usušení. V zimě obojí sloužilo ke krmení dobytka, hlavně krav, aby dobře dojily mléko. Ve sklepě našly místo i tuříny.

Neodmyslitelnou plodinou venkova byly fazole. Po dozrání se celé rostliny sušily pod střechem a nechaly přejít prvním mrazíkem. Pak se na mlátě stodoly cepy vymlátily nebo ručně louskaly a na sítěch pozbyly nečistot.

VŠECH SVÁTÝCH A DUŠIČKY

Na podzim významným svátkem je svátek Všech svatých (1. listopadu) a Dušičky (2. listopadu). V těchto dnech lidé navštěvovali hřbitovy, čistili hroby a rozsvěcovali na nich svíčky. Návštěvy hrobů příbuzných byly zároveň další příležitostí pro setkání žijících členů rodiny. Tyto tradice se dodržují i dnes.

SV. MARTINA

Svátek sv. Martina se váže k datu 11. listopadu. V tomto období se obvykle zabíjely husy, které se o tomto svátku jedly. Dokazuje to i rčení Na svatého Martina nejlepší je husina. Tento den se také husy podškubávaly (škubalo se jim peří). S datem 11. listopadu souvisí také lidová pranostika, podle níž „svatý Martin přijíždí na bílém koni.“ Obvykle tento den totiž sněžilo a tento den je tak považován za začátek zimního období.

WESELE

Muzeum, numer: MC/F/3628



POGRZEB



CHRZCINY

Muzeum, numer: MC/F/3483

ZWYCZAJE I OBRZĘDY RODZINNE



ZWYCZAJE I OBRZĘDY RODZINNE

Biologiczny wymiar ludzkiego życia dzielą okresy i momenty, którym przypisuje się określone znaczenie oraz prawa i obowiązki. Oczekiwanie przyjścia na świat dziecka, jego narodziny, dzieciństwo, dorastanie, z którym łączy się m.in. narzeczeństwo, ślub czy nadchodząca śmierć, generowały i generują w każdym społeczeństwie zestaw określonych praktyk.

* *

CIĄŻA

Kobieta będąca w ciąży – z racji na swój niecodzienny stan – przynależała do „innej” kategorii społecznej. Obowiązywał ją szereg zakazów i nakazów mających na celu ochronę matki i płodu, prowadzących do pozytywnego rozwiązania. Podporządkowywano się pewnym zakazom chroniącym kobietę przed niepożądanymi skutkami, które miały ustrzec dziecko od nieszczęść i zapewnić mu właściwy rozwój. Niektóre z nich miały wymiar praktyczny (np. zakaz podnoszenia ciężarów), a inne magiczne (zakaz uczestniczenia w pewnych obrzędach). Perspektywę magiczną ilustrują następujące rady: jeśli dziecko ma być ładne, kobieta w ciąży nie powinna patrzeć na rzeczy brzydkie lecz na piękne, nie powinna też patrzeć przez dziurkę od klucza bo inaczej dziecko może być zezowate. W sytuacji, kiedy ciężarna wystraszy się ognia lub myszy nie powinna dotykać dłońmi swojego ciała, szczególnie twarzy lub jej okolic, bo dziecko, które ma przyjść na świat będzie miało w tym miejscu „ogniste” lub czarne znamię. W tej kategorii mieszczą się zakazy: przechodzenie w wąskich miejscach, pod drabiną, pod sznurami z zawieszonym praniem włócznie, ponieważ – jak argumentowano – podczas porodu pojawić się mogły komplikacje wynikające z tego, że dziecko owinęłoby się pępowiną. Zakazywano ciężarnej schodzić do piwnicy ponieważ jej dziecko w przyszłości mogło

trafić do aresztu. Odradzano jej także bezpośredniego spożywania pokarmów lub napojów z wielkich naczyń lub garnków, ponieważ mogło to spowodować, że mające przyjść na świat dziecko będzie miało wielką głowę. Przyszła matka nie mogła także oblizywać rogluki (tj. mątwewki), ponieważ groziło to dziecku, że będzie miało krzywe zęby. Ciężarnej zabraniano łamania patyków na kolanie, ponieważ istniało przekonanie, że dziecko połamie sobie nogi. Nie wskazane było zrywanie i kradzież przez brzemienną owoców z cudzych drzew, żeby dziecko nie było złodziejem. Warto dodać, że od niepamiętnych czasów ludzi interesowała płęć mającego narodzić się dziecka – w tym celu próbowano to przewidzieć na podstawie dostępnych znaków lub symptomów. Wspomnieć tutaj można, że informacje na ten temat mógł zdradzać apetyt przyszłej matki – jeśli wołała słodkie potrawy wróżono jej, że urodzi dziewczynkę, jeśli miała zaś ochotę na kwaśne, wówczas miał być chłopiec – oraz kształt jej brzucha: chłopca zapowiadał szpiczasty brzuch, a dziewczynkę okrągły.⁷⁰

70 J. Tomeś, *Obyčaje...*, s. 114; L. Malicki, *Zarys kultury materialnej Górali Śląskich. Materiały do kultury społecznej Górali Śląskich*, Katowice 2004, s. 141-143; J. Ślawiczek, *Macierzyństwo w zwyczajach ludu polskiego na Śląsku*, „Kalendarz Miłośników Słoczoza” 1998, Słoczków 1997, s. 90-93.

PORÓD

Dawniej porody odbywały się w domach, zaś do ich odbioru wzywana była akuszerka – zwana hebamą lub babculą. Zaraz po porodzie, położnica miała spożyć rosół z koguta, żeby szybko nabrać sił. Warto dodać, że nie bez znaczenia był dzień tygodnia, w którym dziecko przyszło na świat – miało to wpływ na jego późniejsze życie. Niedziela wróżyła, że człowiek taki będzie w życiu szczęśliwy, ale leniwy; piątek, ze względu na to, iż był dniem śmierci Jezusa, wróżył rychłą śmierć, bądź że dziecko takie, będzie w życiu nieszczęśliwe. Jeśli urodziło się w sobotę to mówiono, że będzie na robotę – tj. pracowite, a jak w poniedziałek to, że będzie długo żyć. W wierzeniach polecano przechowywanie w skrzyni pępowiny zawiniętej w szmatkę – miało to spowodować, że nowo narodzone dziecko będzie dobrze się chowało i że będzie szczęśliwe. Pępowinę związaną w węzeł miano przechowywać do czasu, kiedy dziecko pójdzie pierwszy raz do szkoły i jeśli wtedy ją rozwizano wróżyło to mu szczególnie talent do nauki.⁷¹ Jako bardzo ważną postrzegano pierwszą kąpiel dziecka. W związku z tym, polecano wrzucić do wanienki srebrny pieniądz, żeby dzierżały (trzymały) się go pieniądze i nie chybiało mu w życiu grosza.⁷² Dziewczynkom podczas pierwszej kąpieli dolewano do wody mleka – miało to im zapewnić w przyszłości piękną cerę. Czasem do wanienki wkładano żdźbło słomy, żeby miały piękne i długie włosy.⁷³ Jak widać, funkcjonowały zalecenia związane z pcią noworodka. Kobieta, po urodzeniu dziecka, ze względu na swój nadzwyczajny stan podlegała izolacji społecznej, która trwała od 14 dni do 6 tygodni (pod koniec XIX wieku). W tym czasie położnica nie mogła opuszczać przestrzeni domowej, gdyż mogło

71 R. Żowada, Rola „babki” oraz innych osób w zabiegach związanych z łożyskiem, czepekciem, pępowiną oraz pierwszą kąpielą dziecka [w:] Z. Klodnicki, A. Pieńczak (red.), Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego. Tom 9/1, Zwyczajne, obrzędy i wierzenia urodzinowe; część I: Zwyczaje, obrzędy i wierzenia związane z narodzinami i wychowaniem dziecka. Wrocław: Cieszyń 2010, s. 89; J. Ślawiczek, Macierzyństwo w zwyczajach..., s. 92.

72 M. Kiereś, Tradycja a współczesność..., s. 521.

73 J. Tomeś, Obyczaje..., s. 118.

to mieć negatywne skutki zarówno dla niej samej, jak i dla jej otoczenia, z którym wchodziła w bezpośredni kontakt – nie mogła wychodzić w pole (mogło to ściągnąć nieurodzaj), udawać się do stajni, obory czy kościoła, nie mogła szyć.⁷⁴ W kościele katolickim moment ponownego włączenia młodej matki do wspólnoty łączył się z wywodem kościelnym, który nosił cechy rytuału znoszącego „zmazę” wynikającą z faktu urodzenia dziecka.

CHRZCINY

Jeśli dziecko, które właśnie przyszło na świat wyglądało na słabe i nie rokowano, że przeżyje najbliższe godziny, wówczas należało je ochrzcić samemu. W normalnym trybie chrzest odbywał się do dwóch-trzech tygodni po urodzeniu. Dziecko mogło otrzymać imię, jakie według kalendarza przypadało w dniu lub dzień po jego urodzinach. Mogło ono również „odziedziczyć” je po dziadkach bądź którymś z rodziców – często pierwszy syn otrzymywał imię ojca. Z kolei imiona Adam i Ewa miały chronić dzieci przed wczesną śmiercią, dlatego nadawano te imiona dzieciom, które wyglądały na słabe i przypuszczano, że grozi im śmierć.⁷⁵ Warto zaznaczyć, że na Śląsku Cieszyńskim obchodzono urodziny, natomiast imienin raczej nie celebrowano. Dziecko do chrztu ubrane było w białą koszulkę, wkładano je do becika i związywano powijakiem koloru niebieskiego w przypadku chłopców, bądź różowego w przypadku dziewczynek. Często w rodzinie używano do chrztu

74 J. Ondrusz, Dziecko w świetle powiarek ludu cieszyńskiego, „Kalendarz »Zwrotu« 1957, Czeski Cieszyń 1956, s. 111.

75 A. Ludwin, Obrzędowość rodzinna na Śląsku Cieszyńskim – cz. 1. Narodziny [@:] <http://tiny.pl/gfxdz>

tej samej koszulki – miało to zapewnić miłość rodzeństwa.⁷⁶ Na rodziców chrzestnych dziecka – potków – wybierano osoby cieszące się szacunkiem lub kogoś ze starszego rodzeństwa. Podczas chrztu, to rodzice chrzestni trzymali dziecko – potka synka a potek dziewczynkę. Ważne było zachowanie dziecka w trakcie ceremonii chrztu, bo na jego podstawie wnioskowano jaki będzie charakter dziecka: płacz wróżył, że będzie spórne, czyli przekorne i niegrzeczne.⁷⁷ Warto zaznaczyć, że na Śląsku Cieszyńskim, w rodzinach dwuwyznaniowych, praktykowana była i jeszcze jest nieraz zasada, zgodnie z którą synowie chrzczeni i wychowywani są w wierze ojców a córki – matki.⁷⁸ Podczas chrzcin dziecko otrzymywało prezenty (np. w rodzinach katolickich mógł to być medalik).

Po chrzcie zapraszano do domu chrzestnych i bliższą rodzinę na skromną uroczystość połączoną z obiadem. Wchodzeniu do domu lub wręczaniu ochrzczonego niemowlaka rodzicom mogły towarzyszyć słowa: „Wzięli my poganina a przynieśli chrześcijanina”. Matka dziecka otwierała przy nowo ochrzczoneму dziecku kancjonał – gdy otworzył się przypadkowo na pieśniach pogrzebowych wróżyło to dziecku, że długo nie pożyje; jeśli pieśni miały charakter radosny zapowiadało to zdrowie i szczęście dziecka.⁷⁹ Należy zaznaczyć, że dopóki nie ochrzczonego dziecka, do póty nie pozostawiano go bez opieki. Nie powinno ono być również wynoszone poza granice domu czy gospodarstwa, zabierane w pole lub w podróż – zakaz ten był również respektowany w Jaworzu. Odejście lub pozostawienie

dziecka nieochrzczonego – zgodnie z dawnymi wyobrażeniami – mógł wykończyć diabeł zabierając je z kołyski, a na jego miejsce podrzucić tzw. podciepa.⁸⁰ Narodziny dziecka, były i są okazją do odwiedzin i podtrzymania relacji rodzinnych. W Jaworzu znana była praktyka chodzinya z nowijkóm czyli odwiedziny matki i jej nowonarodzonego dziecka. Odwiedzający ofiarowywali mamie upominki (m.in. rozolkę, cukier, biała bułka, mąka, masło), ale także przedmioty, które mogły przydać się dziecku (gryzok, ubranko). Goście przyglądając się dziecku podziwiali jego urodę, a wyrażanym opiniom zachwytu, życzeniom zdrowia mogła towarzyszyć dodawana na końcu formuła: „bez uroku”, co miało chronić niemowlę przed urzeknięciem. Jako formę zabezpieczenia dziecka przed negatywnymi skutkami magii, „złego spojrzenia” czy urzekania stosowano czerwoną wstążeczkę (kokardkę), którą zawiązywano w pobliżu dziecka lub na jego rączce. Odwiedzinom nowo narodzonego dziecka towarzyszyło często ocenianie oraz porównywanie, do kogo dziecko jest podobne – czy do ojca, czy może do matki. Do czasu ukończenia pierwszego roku życia obowiązywał zakaz obcinania dziecku paznokci oraz włosów, ponieważ – zgodnie z funkcjonującym dawniej przekonaniem – mogło to spowodować, że w przyszłości będzie ono miało „krótką pamięć” lub zostanie niemową.⁸¹ Roczne dziecko przyodziewane w białe ubranko (czasem było ozdobione wianuszkami z mirty lub gałązkami asparagusa) przynoszono do kościoła, w celu jego pobłogosławienia, a następnie udawano się z nim do atelier fotograficznego, by zrobić roczniakowi pamiątkowe zdjęcie.⁸²

76 F. Nieslanik, Materiały ludoznawcze zebrane wśród ludu Lipowca w ostatnich latach, „Zaranie Śląskie”, 1930, r. 6, z. 1, s. 41.

77 G. Studnicki, Lidové zvyky a obyčje na Těšinském Slezsku = Obrzędowość doroczna i rodzinna na Śląsku Cieszyńskim, Bystrzyca-Cieszyn 2011, s. 19.

78 K. Michejda: Dzieje Kościoła ewangelickiego w Księstwie Cieszyńskim (od reformacji do 1909 roku). W: Z historii Kościoła ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim. Katowice 1992, s. 123.

79 F. Nieslanik, Materiały ludoznawcze zebrane ..., s. 41.

80 E. Diabowska, Z. Klodnicki, Demony porwijające i odmieńające dzieci [w:] Klodnicki Zygmunt, Pieńczak Agnieszka, Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego. Tom 9/L, Zwyczaje, obrzędy i wierzenia urodzinowe; część I: Zwyczaje, obrzędy i wierzenia związane z narodzinami i wychowaniem dziecka. Wrocław-Cieszyn 2010, s. 185, J. Ondrusz, Obrzędy i zwyczaje..., s. 191.

81 E. Świłbówna, Materiały ludoznawcze, „Zaranie Śląskie”, 1929, r. 2, z. 4, s. 99.

82 Inf. M/1956

DORASTANIE

Z upływem kolejnych dni, tygodni i lat życia dziecka, poszerzał się stopień jego samodzielności, krąg osób z którymi wchodził w interakcje, obszar jego aktywności, ale także spędzanie liczba jego obowiązków. Dopóki dziecko nie było samodzielne, spędzania czasu organizowali mu dorośli i starsze rodzeństwo (miało ono zwyczajowo obowiązek opiekowania się młodszym bratem lub siostrą). Dla wielu chłopskich dzieci, jeszcze w okresie międzywojennym, współcześnie kojarzone beztroskie dzieciństwo nie było znane. Od najmłodszych lat pomagały one rodzicom nie tylko w pilnowaniu młodszego rodzeństwa, pomagały też wykonywać prace domowe i gospodarskie, które były dostosowane do ich wieku, stopnia samodzielności, także z uwzględnieniem płci. Pierwsze obowiązki pojawiały się już około czwartego roku życia i wiązały się m.in. z prowadzeniem domu, myciem naczyń, obieraniem ziemniaków, opieką nad zwierzętami: noszenia im do obory słomy i siana, pojenie ich; noszenie drewna na opał. Początkowo w pracach domowych dzieci pomagały matce, z czasem chłopcy pomagali ojcu w pracach gospodarczych. Dzieci pomagały także przy pracach polowych (np. podczas sianokosów, lub stawiając snopki podczas żniw) – starsi chłopcy mogli też pełnić funkcję poganiacza zwierząt pociągowych. Między siódmym a czternastym rokiem życia dzieci pasły krowy lub owce swoich rodziców bądź gospodarzy z sąsiedztwa. Jeszcze sto lat temu często zdarzało się, że dzieci w wieku 10 lat udawały się na służbę do innych bogatszych gospodarzy. Były to głównie dzieci z rodzin wielodzietnych i niezamożnych rodzin komorników bądź chałupników, ale też dzieci, których jedno z rodziców zmarło. Znajdowały one najczęściej pracę w obejściu pełniąc funkcję pasterza, pacholka, pasterki albo dziewczki.

Okresowi dorastania towarzyszyły praktyki włączające dzieci oraz młodzież do grupy dorosłych czy pełnoprawnych członków wspólnot religijnych. W przypadku katolików można wskazać Pierwszą Komunię Świętą (praktykę jednoczesnej komunii dla wielu dzieci zaczęto stosować w XVII) oraz Bierzmowanie. Z tą pierwszą wiąże się otrzymanie pamiątki komunijnej, książeczki do nabożeństwa, ale także pewnych prezentów od rodziców, potków i innych krewnych wśród nich mogą znaleźć się te o charakterze religijnym, oraz mające charakter świecki. Bierzmowanie, które jest sakramentem udzielanym przez biskupa, służy świadomemu potwierdzeniu i wyznaniu wiary w towarzystwie świadka – po rytuale, w którym bierzmowany jest namaszczony krzyżem, osoba w wieku czternastu lub piętnastu lat staje się „dorosłym” członkiem Kościoła. Bierzmowany otrzymuje pamiątkowy druk, a bliscy mogą mu przekazać prezenty.

W życiu zboru Ewangelicko-Augsburskiego ważnym wydarzeniem jest z kolei Konfirmacja, która odbywa się w czternastym roku życia – ona również czyni z konfirmita pełnoprawnego członka wspólnoty wyznaniowej i zboru. Tę ostatnią, podobnie jak w przypadku Pierwszej Komunii Świętej i Bierzmowania poprzedzały nauki, które rozpoczynały się rok wcześniej a kończyły organizowanym tydzień przed Konfirmacją rodzajem egzaminu konfirmacyjnego przed księdzem i Radą Parafialną. W Jaworzcu – do lat 60. XX wieku – uroczystość konfirmacyjna odbywała się na Pietra i Pawła – obecnie w szóstą niedzielę po Wielkanocy.⁸³ Konfirmowani siedzieli w pierwszych rzędach. Podczas Konfirmacji młodzi ludzie potwierdzali sakrament chrztu, ślubowali wierność Kościołowi oraz przystępowali po raz pierwszy w życiu do Komunii Świętej. W tym dniu otrzymywali oni zwyczajowo Śpiewnik Kościelny, Postyllę lub Biblię.⁸⁴

83 Inf. K/1953, M/1956

84 Inf. K/1953, Inf. K/1955, Inf. K/1956

NARZECZEŃSTWO, ŚLUB I WESELE

Jeszcze w nie tak odległych czasach funkcjonowało powszechnie przekonanie, że nie wstąpienie w związek małżeński jest czymś nienaturalnym i nienormalnym. Pogląd ten odzwierciedlał potoczną wiedzę, opinię oraz wyobrażenia na temat celu życia oraz społecznej roli i obowiązków przypisanych płci. Zbyt długi okres pozostawania w stanie wolnym lub nieposiadanie własnych dzieci były oceniane negatywnie. Obawa przed nie wypełnieniem oczekiwań rodziny i bliskiego kręgu znajomych, konieczność wzmocnienia ludowej wizji naturalnego i wynikających z Bożego porządku świata, zadań przypisanych przedstawicielom obu płci oraz towarzysząca temu pogarda, naciski, poczucie niższego statusu społecznego, odrzucenia i wykluczenia, powodowały, że znalezienie partnera na całe życie, posiadanie oraz wychowanie wraz z nim potomstwa stawało się czymś pożądanym i koniecznym. Generowało to nieraz liczne powiarki, które podpowiadały jakie praktyki lub działania o charakterze magicznym, należy nieraz podjąć, żeby zwiększyć szansę osiągnięcia celu, jakim były: miłość, znalezienie żony lub męża i założenia rodziny.⁸⁵

Szansę wzajemnego poznania się młodych stwarzały jarmarki, odpusty, uczestnictwo w nabożeństwach, wiejskie zabawy – tzw. „muzyki”, towarzyszące m.in. niedzielom lub świętom, dożynki, wspólne prace w polu lub inne okazje. Kiedy chłopakowi spodobała się dziewczyna, chodził do niej na tzw. zolyty, aby zjednać sobie jej miłość. Kiedy przypadli sobie do gustu zaczęli ze sobą chodzić (galańić się) i spotykać się na schadzках. Okres ten trwał od kilku miesięcy do roku, a kiedy chłopak zdobył przychylność dziewczyny, odbywały się snymby zwane też zręgowinami zmówinami, namowami lub istymi rokami. Było to oficjalne spotkanie przed weselem,

⁸⁵ G. Studnicki, *Lidové zvyky...*, s. 29-35.

które odbywało się w domu przyszłej mężatki.⁸⁶ Służyło ono określeniu daty ślubu przyszłych spraw majątkowych oraz tego, kto i w jakim stopniu będzie partycypował w kosztach weselnych.⁸⁷ W Jaworzu zwyczajowo, przyszły młody pan zapewniał muzykantów weselnych oraz alkohol.⁸⁸ Przy wyborze i akceptacji współmałżonka kierowano się głównie tym, czy panna lub kawaler pochodzi z dobrej rodziny, jest pracowita(y), religijna(y), jakiej jest wiary itd. Czasami, w sytuacji, kiedy to młodsza córka wychodziła szybciej za mąż od swojej starszej siostry – do wesela mogło nie dojść.⁸⁹

Po zaręczynach narzeczeni udawali się do proboszcza w celu ogłoszenia zapowiedzi, żeby – jak powiadano – spaść z ambony lub żeby poleciały ogłoszki. Przyszli małżonkowie udawali się także na nauki do księdza. Kiedy młodzi trzykrotnie spadli z kazalnicy zaczynały się przygotowania do wesela, w trakcie których pomagała rodzina oraz sąsiedzi – np. przekazując podarki w postaci mięsa, jaj, masła, mąki potrzebnych do realizacji uroczystości. W zamian młodzi musieli się odwdziżyć darczyńcom m.in. kołaczami weselnymi. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że dawniej przy wyborze daty wesela – wiesiela – uwzględniano także fazy księżycy, bo jak uważano, kiedy był on w pełni, wróżyło to pannie młodej, że będzie miała piękne i dorodne dzieci. Nie bez znaczenia był także miesiąc, w którym miał się odbyć ślub – nie wybierano miesiąca maja, bo jak mówiło jedno z powiedzeń – „Ślub majowy, grób gotowy”. Złym miesiącem miał być też listopad, ponieważ wróżyło to małżonkom

⁸⁶ Więcej o przebiegu i charakterze snymb: F. Francus, *Zwyczaje podczas wesela (We wsi Śląskiej pód Czantoria)*.

Zaręczyny. [Iste zolyty lub iste roki zwane], „Zaranie Śląskie” 1908, r. 1, z. 2, s. 93.

⁸⁷ J. Ondrusz, *Obrzędy i zwyczaje...*, s. 192; A. Ludwin, *Obrzędowość rodzinna na Śląsku Cieszyńskim – cz. 2. Wesele* [@] <http://tiny.pl/gfxd3>

⁸⁸ Inf. M/1956; Inf. K/1953; Inf. K/1955

⁸⁹ Inf. M/1956; Inf. K/1953; Inf. K/1955

smutne życie.⁹⁰ Elementem towarzyszącym zaproszeniu czyli pytaniu gości na wesele był kołacz lub kołoczki przyozdobiony mirtą. Obdarowywano nim krewnych, jak i bliskich sąsiadów czy znajomych młodej pary. Gości spraszali lub pozywali na wesele żynich i panna młoda. Z wyjściem do ślubu panny młodej wiązały się wywodziny i wykupiny młoduchy. Te pierwsze polegały na tym, że młoducha odpytywała rodziców przepraszając ich za wyrządzone im przykrości oraz dziękując im za wychowanie – czynności tej mogły towarzyszyć wygłaszane, przygotowane na tę okazję, mowy starosty. Z kolei te drugie łączą się z przybyciem pod drzwi panny młodej żynicha ze swoimi starostami, rodzicami i pozwanymi na wiesieli. Żeby wejść do wnętrza domu młoduchy odbywał się rodzaj „targu”, który prowadzili między sobą starostowie weselni. W czasie wykupin żądano wydania niewiasty, wtedy starosta młoduchy przyprowadzał najpierw małą (młodą) dziewczynkę zwaną piórkiem. Po jej przyprowadzeniu strona pana młodego oznajmiała, że przyszli po pannę młodą, ale ta jest zdecydowanie za mała i za młoda, dlatego żądają wydania starszej. Wtedy przyprowadzano drugą, inną, starszą kobietę lub družkę. Starosta żynicha odpowiadał wówczas, że przyprowadzona osoba, co prawda jest starsza, ale nie na niej zależy młodzieńcowi. Za trzecim razem, przyprowadzano młoduchę ubraną w odświętny strój. W trakcie wykupin pojawić się mogły drobne dary lub sumy pieniężne, które przekazywano pannie młodej lub jej rodzinie za jej wydanie – mógł również pojawić się alkohol. Po tej części młoda para odbierała od swoich rodziców błogosławieństwo, po którym wszyscy udawali się do kościoła. W domach ewangelickich wyjściu młoduchy towarzyszyła nieraz pieśń ludowa „Ojcowski dom”. W drodze do kościoła orszak weselny mógł

90 Inf. M/1956, Inf. K/155

być zatrzymywany przez stawianą szłogę czyli „bramę” lub „rampę”, którą przygotowywali poprzebierani znajomi młodej pary lub – najczęściej chłopcy – z sąsiedztwa. Przejście lub przejazd przez taką bramę należało „opłacić” lub „wykupić” wódką bądź pieniędzmi. Wspomniane zwyczaje były praktykowane również w Jaworzu.⁹¹ W tym miejscu należy dodać, że to, jaka była pogoda w dniu ślubu, wróżyło młodej parze przyszłość: deszczowa aura zapowiadała bogactwo, słoneczny dzień zapowiadał szczęście, wiatr zaś kłótnie. Niektórzy mówili, że deszcz o porannej porze zapowiadał młodusze szczęście, zaś gdy padał popołudniową porą wróżyło jej to na lzy. Za zły omen odczytywano sytuację, w której orszak weselny spotkał się z pogrzebem – płeć zmarłego miała przepowiedzieć, który z młodych umrze jako pierwszy.⁹²

Dawniej dziewczyny idące do ślubu zakładały na siebie nowy letnik (suknię cieszyńską) z hoczkami i białym haftem na żywotku. Do tego miały jasny fartuszek i nałożony na głowę wianek z drobnych kwiatuśzków. Wianuszek ten zdejmowano z głowy młoduchy podczas oczepin, które miały miejsce wieczorem na czakacze czyli podczas zabawy weselnej.

*Włosy moi włosy, szkoda waszej krasy,
pódziecie pod czepiec za niedługi czasy
Ref. Pódziecie, pódziecie widać was nie bydzie
przemienie swoboda jak ta bystro woda⁹³*

91 Inf. M/1956, Inf. K/1955, Inf. K/1953

92 J. Tomeš, Obyčaje..., s. 141-142.

93 J. Krzyszpień, Oczepiny na weselu śląskim koło Cieszyna, s. 4